

Polska - kraj, w którym wszystko jest na "odczep się"?

Ludzie, którzy uważają się za patriotów mogą czuć się urażeni moim poglądem o Polsce. Dlaczego takie porównanie?

Nie jest to w rzeczywistości zarzut wobec naszej ojczyzny. Jest to stwierdzenie, które nasuwa się w wyniku obserwacji głównie życia politycznego w Polsce. Skłania mnie do takiego porównania także ocena mentalności zarówno klasy politycznej, jak i dużej części społeczeństwa.

✘ Tego jestem pewien, polskie gospodynie, a na pewno moja mama, nie robią pierogów na odczep się. Szkoda, że to tylko potrawa. Co się natomiast "zlewa"? Najbardziej oczywistym zjawiskiem, które jako pierwsze, ale nie najważniejsze, pokazuje nam jak trafne okazuje się wymienione w tytule pytanie, są polskie drogi. A może ten system, który ma być systemem dróg, bo dziś to tylko przypomina porządne szosy europy zachodniej. Drogowcy wszystkie budowy robią na odczep się. Nowo powstałe ulice, drogi i autostrady nadają się do remontu, zanim zostaną oddane do użytku. Miesiąc po skończonej inwestycji, widzimy jak na drogę znowu wjeżdżają koparki, ruch jest jednostronny, korki, bo drogę trzeba poprawić. Ale to nic, bo jeśli udało się jakiś odcinek ukończyć, mamy wreszcie jakiś kawałek porządnej drogi, to nagle okazuje się, że właśnie tam trzeba było wymienić rury. Ale komuś nie chciało się sprawdzić, pomyśleć, odpowiednio zorganizować inwestycje. To możliwe jest z pewnością w Polsce. Płacimy podatki w różnych formach, bezpośrednich i pośrednich, mamy środki unijne, a ciągle nic nie może się zmienić. Pieniądze giną gdzieś w rozbudowanym, aż do granic wielkiej bańki, aparacie urzędniczym. To jest właśnie polskie podejście do sprawy.

Demokratyczne władze w Polsce stały się wielkim potworem urzędniczym. Każda z partii politycznych chce reformować taki stan rzeczy, a jakoś od początków demokracji, co kadencje mamy co raz większą liczbę pracowników administracji, czy to prezydenckiej, sejmowej, czy rządowej. Każdy wie, że trzeba zreformować ZUS i KRUS. Każdy mówi, że teraz nie jest dobry czas, że system ZUS i KRUS musi zmienić się ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie, i że to proces długotrwały. Ja się jednak nie boję, że jak się obudzę za 40 lat, to będę miał rękę w nocniku. Dbam o to. Ale wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, że jeśli ktoś nie zmieni systemu emerytalnego, to w przyszłości czeka nas wielki kryzys. Dla mnie chore są przede wszystkim dwie sprawy. Po pierwsze, uważam, że to jest niewyobrażalnie nie sprawiedliwie, że obywatele tego samego kraju, traktuje się odmiennie. Rolnik, czy listonosz, hodowca, czy kierowca, wszyscy jesteśmy ludźmi, wszyscy jesteśmy Polakami, ale inaczej okrada się nas z naszych pieniędzy, tfu to znaczy chciałem napisać, płacimy różne składki na ubezpieczenie. Nie ma co się oburzać. Nie uważam, że rolnicy powinny płacić wyższe składki. Wręcz przeciwnie, uważam, że wszyscy powinniśmy płacić tak samo niskie składki. Może zamkniemy ZUS i ubezpieczymy wszystkich w KRUS. To by była akcja.

Polska scena polityczna wygląda w największym uproszczeniu następująco: lewica, czyli SLD, socjaliści, choć czasami bardziej liberalni niż PO; prawica, czyli niby PiS, jest bardziej pro-socjalna, niż lewica (politycy tej partii nazywani są tu i uwdzie: pisobolszewikami); centrum, czyli PO, są za socjalni jak na liberałów, a o liberalizmie to ✘ raczej słyszeli jako o idei, bo nie spieszo im do jego realizacji; no i ludowcy, czyli niby PSL, którzy tak naprawdę, to jak rzep, przyczepi się do każdego ogona. Demokratyczna Polska, która szczyci się, że jest krajem o gospodarce rynkowej (bo do wolnorynkowej nam bardzo daleko), ma obecnie u sterów partię ponoć liberalną. Zastanawiałem się jak najlepiej zobrazować liberalizm. Tak, żeby każdy mógł ocenić, czy w gospodarce nie jest czymś pożądanym. Hasłowo brzmi to w skrócie tak (za encyklopedią PWN) - **liberalizm**, koncepcja teoretyczna i postawa światopoglądowa oparta na indywidualistycznej koncepcji człowieka i społeczeństwa, głosząca, że wolność [łac. *liberalis* 'dotyczący wolności'] i nieskrępowana przymusem politycznym działalność jednostek mają wartość nadrzędną i są najpewniejszym źródłem postępu we wszystkich sferach życia zbiorowego; liberalizm to także doktryna partii i ruchów polit.-społ. wychodzących z założeń ideologii liberalnej i dążących do zagwarantowania wolności w poszczególnych sferach życia społecznego, zwłaszcza w dziedzinie polityki (l. polityczny) i ekonomii (l. gospodarczy). To jednak nic nie mówi.

Porównajmy więc Polskę do Anglii. Jak tam wygląda liberalizm w praktyce? A przy okazji jak wygląda mentalność społeczna i jak wygląda oszczędny i korzystny system państwowy? Zakładając w Anglii przedsiębiorstwo, możemy zrobić to przez wysłanie formularza do urzędu, przez wypełnienie formularza online lub przez telefon. Tak, nawet przez telefon, a wniosek jest bardzo prosty i przejrzysty. Po około tygodniu dostajemy pocztą dokumenty i już

działamy. W Polsce niby możemy już zrobić to w jednym okienku, ale kto był to wie, że szybciej i tak samemu przejechać po ZUSIE, US, GUSIE, niż robić to w tym jednym okienku. A mało tego, urząd, do którego wysyłamy wniosek, jest zarazem tamtejszym ZUSEM i Skarbowką w jednym. Można? Można. Dwa w jednym, co za oszczędność.

Teraz opłaty. Otwierając firmę po raz pierwszy, przez pierwsze dwa lata płacimy około 350 zł ZUS, dochodzą do tego koszty wynajmu lokalu, podatki, po dwóch latach płacimy już ponad 800 zł składki itd. W Anglii pierwszy rok działalności kosztuje nas opłatę tamtejszego ubezpieczenia społecznego, które waha się w okolicach 2,5 funta tygodniowo. Tak. 52 tygodnie w roku płacimy po 2,5 funta, co daje nam 130 funtów w skali roku, czyli około 650 zł, za rok działalności! A ubezpieczenie społeczne jest. Do tego jeśli nie przekroczyliśmy obrotu około 5500 funtów, to nie musimy płacić żadnego innego podatku, a jeśli przekroczyliśmy tę kwotę, a nie dobrniemy do 63000 funtów, to zapłacimy odpowiedni podatek od tego co zarobiliśmy. Wyliczają nam go w następujący sposób. Od kwoty, którą zarobiliśmy, powiedzmy 15 500 funtów, odejmą kwotę 5 500 funtów, bo za nią zapłaciliśmy już podatek w obowiązkowych 2,5 funta tygodniowo. Następnie od pozostałej kwoty odejmą nam wszystko, co możemy udowodnić, że jest kosztem naszej działalności. Np. częściowo rachunki za prąd, telefon, internet – tak te nasze domowe, bo mała firma w Anglii nie musi mieć siedziby, właściciel musi mieć adres korespondencyjny i tyle. Całkowicie w koszty wliczamy pieniądze, które przeznaczaliśmy na stronę internetową, hosting, pozycjonowanie itp., Prawie wszystko, co uda nam się udowodnić jako koszt. Powiedzmy, że u nas było to 5000 funtów. A więc należny podatek zapłacimy od pozostałej kwoty 5 000 funtów. Co jest dobrego w takim systemie? Płacimy podatek wtedy, kiedy zarabiamy, jak nie zarabiamy, to nikt nam nie zabierze. W Polsce, czy chcesz, czy nie chcesz musisz płacić i to jakie pieniądze. Podatek również można rozliczać przez internet. Każdy może mieć swoje konto online, w którym może sprawdzać swój stan zarobków, czy będzie musiał zapłacić, czy może dostanie zwrot. To właśnie jest system, który mało ingeruje w wolność człowieka. Koszty są relatywnie niskie, jesteś zachęcony do aktywności, masz zapewnione standardowe ubezpieczenie społeczne.

Jeśli będziesz miał problem z działalnością, urzędnicy potraktują cie sympatycznie, pomogą z uśmiechem na twarzy. W Polsce najczęściej, jeśli zostaniesz już łaskawie obsłużony, to raczej na odczep się. Politycy robią wszystko na odczep się. PO jest pseudo liberalna, mówią o liberalizmie, o lepszej Polsce w jego duchu, ale na paplaniu się kończy. Anglia pokazuje, że nawet wolność gospodarcza nie musi oznaczać odejścia od pewnego poziomu socjalnego. Ograniczenie kontroli państwa nad poczynaniami obywateli, zwiększenie ich swobód gospodarczych, ułatwienie im startu, uproszczenie zasad, powoduje, że budżet dostaje zastrzyki o wiele większe niż z bardzo wysokich podatków. System ubezpieczeń społecznych i podatki są bardziej dla człowieka, niż jak to ma miejsce w Polsce, dla urzędnika.

Byłbym w stanie płacić kwoty podatków i ubezpieczeń w takich rozmiarach jak dziś, jeśli te pieniądze trafiałyby z powrotem do społeczeństwa. A tak się nie dzieje. Jeśli nie liberalizm, to cokolwiek, niech i będzie socjalizm, niech państwo się mną opiekuje. Ale jeśli ma to dalej wyglądać tak jak teraz, to ja wysiadam. Wydaje mi się jednak, że każda opcja polityczna, tak naprawdę, to chce tylko, żebyśmy się od nich odczepili. Po wyborach, jak już jeden z drugim się dostali, to nie liczy się już dobro kraju, reformy, lepsza Polska, tylko własne dobro, układy, manipulacje. Polityka prowadzona jest na odczep się. Coś zrobimy, tu przypudrujemy, tu przytniemy, tam załatamy, ale do środka nikt nie zagląda. A państwo właśnie od środka gnije i staje się co raz większym bagnem dla społeczeństwa.

Co jeszcze robimy na odczep się? Na odczep się zajmujemy się swoim zdrowiem, nie badamy się, ale na odczep się, mamy też służbę zdrowia. Coś tam zagwarantują, ale czasem to i parę lat na operację poczekasz. Najlepiej iść prywatnie. Mam chociaż nadzieję, że lekarze nie traktują nas, pacjentów, na odczep się. Policja? Oni najchętniej też by chcieli żeby im nie przeszkadzano. Ani przestępcy ani społeczeństwo. Na odczep się często traktujemy edukację, kulturę.

Czy w Polsce może być lepiej? Mam taką nadzieję. Może za te kilkadziesiąt lat uda nam się w końcu zrobić coś porządnego?

Autor: Grzegorz Lewandowski

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl